

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 80 fen. Kwartałnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnośnienie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartałnie 5 Mk. 40 fen.

**Cena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.**

Redakcja i Administracja:

Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajna: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Grubne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.

Nadstawy (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bedzinie.

Wojna.

7 maja.

Położenie wojenne na terenie wschodnim od dłuższego już czasu nie ulega najmniejszej zmianie. Komunikaty niemieckie prawie codziennie powtarzają dwa słowa: „Nie nowego“, a komunikaty rosyjskie stale donoszą o walkach artylerii pod Ueksküllem, Dźwińskiem i w okolicy jeziora Narocz. Niemal codziennie nadchodzą depesze o przygotowaniach rosyjskich na wszystkich frontach, oraz o tworzeniu przez Rosyan nowej armii, która ma rozpocząć z początkiem lata nową ofensywę przeciwko Niemcom. Tymczasem cała akcja ogranicza się na pojedynkach patroli i na ostrzeliwaniu pozycji przeciwnika przez artylerię. Ostrzeliwanie to od czasu do czasu zwiększa się na sile, od czasu do czasu ruszy do ataku większy oddział piechoty i, albo zajmuje rów przeciwnika w celu wyrównania swego frontu, lub też, zadawszy mu niejakie straty, wraca z powrotem na swe stanowisko.

Stosunkowo więcej ruchliwa akcja toczy się od czasu do czasu na południowym froncie wschodniego terenu walk. Także i wczoraj na froncie tym wojska armii arcyksięcia Józefa Ferdynanda wykonały atak na południowym - zachodzie od Ołty i wyparły Rosyan z lasu, położonego tuż przed frontem.

Prasa francuska zamieszcza artykuły radosne z powodu lądowania wojsk rosyjskich w Marsylii. Dotychczas wiadomo dokładnej liczby tych wojsk. Z jednego źródła donoszą, iż wylądowało wszystkiego 9,000 ludzi, zaś z drugiego — 15,000. Mieszkańcy Marsylii przyjmowali owacyjnie szeregi rosyjskie, tak jakby widzieli w nich zbawców swoich. Zdaje się jednak, iż spotka ich w bardzo niedługim czasie smutne rozczarowanie, albowiem rosyjski korpus ekspedycyjny składa się przeważnie z surowego materiału, który należy dopiero nauczyć władać bronią.

Na terenie zachodnim prawie bez przerwy toczą się zacięte walki na jednych i tych samych punktach. Na południowym-wschodzie od Armentieres patrole niemieckie odniosły niejaki sukces. Wykonały one wycieczkę w kierunku stanowisk angielskich i powróciły z jeńcami, oraz ze zdobytymi 2 karabinami maszynowymi i 2 przrzadami do rzucania min. W okolicy Givenchy en Gohelle większe siły angielskie ruszyły do ataku na stanowiska niemieckie, zostały jednak po krwawej i zaciętej walce odrzucone do ich stanowisk.

W Argonach, na północnym - wschodzie od miejscowości Vion - le - Chateau patrole francuskie usiłowały przeprowadzić większy atak, zostały jednak odparte po walce na blizki dystans. Na lewym brzegu Mozy, w okolicy na południowym - wschodzie od Haucourt, toczą się od kilku dni gwałtowne walki artylerii i piechoty. Walki te dotychczas nie zostały jeszcze zakończone.

Francuska marynarka powietrzna poniosła w dniu wczorajszym bardzo dotkliwe straty. Przedewszystkiem na południu od miejscowości Warneton wicefeldfel Frankl stącił czwarty z kolei latawiec przeciwnika, za co mianowany został przez cesarza Wilhelma oficerem; drugi latawiec francuski musiał wylądować z konieczności na południowym - wschodzie od Diedenhofen; wreszcie wskutek nagłej burzy zerwało się wiele balonów francuskich i przeleciało poza linie niemieckie. Piętnaście z nich schwytały dotychczas Niemcy.

Na terenie włoskim naogół działalność bojowa była nieznaczna. Wojska austriackie odparły kontratak włoski na zdobyte przez Austriaków stanowiska na Rombonie. Jednocześnie wyparto Włochów z czołowych okopów na płaskowzgórzu Lafrum, w okolicy fortu austriackiego Lusern.

W Albanii i pod Salonikami panuje prawie zupełny spokój. Toczy się tylko od czasu do czasu walki lotnicze.

Z terenu tureckiego donosi komunikat rosyjski o odparciu ataków tureckich w kierunku Baiburtu i Erengianu.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 7 maja.

Główna kwatera donosi 6 maja:

Artyleria niemiecka od świtu zwróciła gwałtowny ogień na stanowiska nasze na północ od Steenstraete i Dixmuiden, poczem nastąpiła bardzo ożywiona walka przy pomocy min i dział wszelkiego kalibru. Przy ostrzeliwaniu linii niemieckich uszkodziliśmy silnie nieprzyjacielskie fortyfikacje obronne, a w wielu miejscach zburzyliśmy je.

Komunikat włoski.

Rzym, 7 maja.

Główna kwatera donosi 5 maja:

Na całym froncie trwa akcja artylerii. Artyleria nasza spotęgowała ogień w okolicy pomiędzy Toblach i Innichen (w górnej części doliny Drawy).

Lotnik nieprzyjacielski zrzucił cztery bomby na Limone (nad jeziorem Garda), nie raniwszy ludzi, ani nie spowodowawszy szkód. Usiłowania samolotów nieprzyjacielskich, chcących wedrzeć się na nasze terytoria, odparte zostały przez ogień naszej artylerii, oraz szybką interwencję naszej eskadry pościgowej.

Po odpowiedzi Niemiec.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Kolonia, 7 maja.

Do „Kölnische Zeitung“ donoszą z Berlina: Nota niemiecka przesłana Ameryce odpięra oskarżenia Ameryki podnoszone przeciw dzielnym niemieckim łodziom podwodnym, jako bezpodstawne, a wreszcie traktuje sprawę sporną z Ameryką o wojnę łodzi podwodnych z wyższego punktu widzenia. Z noty przebija samopoczucie siły, a tem samem jest ona również wyrazem uczuć narodu, jak również wskaźnikiem gotowości Niemiec do zawarcia pokoju, który zabezpieczyłby i ich dążności narodowe, o czym w ostatnich miesiącach sfery odpowiedzialne udzieliły wyjaśnień otwarcie wobec całego świata. Nota nie daje pola dowolnej interpretacji, bo mówi sama przez się. Po dojrzeniu wszystkich wchodzących w grę okoliczności rząd niemiecki zdecydował się na wielkie doniosłe wyznanie, nie kryjąc się z niczem, lecz przemówił otwarcie i swobodnie tak, jak winny mówić do siebie dwa wielkie narody, gdy chodzi o to, by przezwyciężyć okres nieufności i utorować drogę do poufniejszych stosunków wzajemnych. Oczekiwanie wyrażone w nocie, że obecnie również w oczach rządu Stanów Zjednoczonych zostanie usunięta przeszkoda do obrony wolności mórz, zestrąja się z wcześniejszymi jeszcze oświadczeniami dyplomatów amerykańskich.

Poszczególne głosy prasy dowodzą, że ustępstwo Niemiec uzależnione jest od pewnego warunku, gdy tymczasem ujęcie takie jest błędne. Ustępstwo nasze nie jest niedokonanym jeszcze zamiarem, lecz skutecznym już zostało przez odnośną instrukcję wydaną niemieckiej marynarce wojennej. Nie pragniemy bynajmniej kwestyonować dobrej woli rządu amerykańskiego, lecz musimy mieć również na uwadze wypadek, gdy akcja jego nie prowadziłaby do uznania praw ludzkości przez wszystkie narody wojujące. Dlatego też w końcu noty powiedziano, że w tym wypadku stanęliśmy wobec nowej sytuacji i zastrzegamy sobie w tym razie swobodę decyzji.

Telegram własny „Godz. Pol.“.

Berlin, 7 maja.

Otrzymało już dotychczas liczne głosy prasy zagranicznej w sprawie noty niemieckiej. Dzienniki holenderskie podnoszą taktowny

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 7-go maja:

Wschodni teren walk:

Dzisiaj rano torpedowce rosyjskie ostrzeliwały bezskutecznie północne wybrzeże Kurlandyi pomiędzy Rojena a Markgrafen.

Zachodni teren walk:

Na zachód od Mozy także i wczoraj bitwa nie została ukończona. Szczególnie artyleria po obu stronach była bardzo czynna.

Na wschodzie od Mozy rankiem rozehwał się atak francuski w okolicy folwarku Thiumont.

W wielu miejscach pozostałego frontu odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowe.

Patrol niemiecki wysłany na południe od Likous sprowadził kilku jeńców.

Balkański teren walk:

Nic nowego.

Naczelné Dowództwo Wojskowe.

Sprawozdanie admiralicy niemieckiej.

BERLIN. Urzędowo donoszą 7-go maja:

U wybrzeża flandryjskiego 5 maja popołudniu w walce powietrznej przy współudziale jednego z torpedowców naszych zestrzelono samolot nieprzyjacielski. Nadchodzące siły angielskie przeszkodziły uratowaniu załogi.

Następnie jeden z torpedowców naszych w dniu 6 maja zdobył na wprost wybrzeża flandryjskiego nieuszkodzony samolot angielski i wziął do niewoli obu oficerów.

Na zachód od Horns Riff 5 maja zrana ogień artyleryjski jednego z okrętów naszych zatopił angielską łódź podwodną „E. 31“.

Sterowiec „L. 7“ nie powrócił ze wlotu wywiadowczego. Według urzędowego komunikatu admiralicy angielskiej został on zniszczony 4 maja na morzu Północnem przez angielskie siły morskie.

Szeł Sztabu Admiralicji Marynarki.

Komunikat austriacki.

WIEDEN. Urzędowo donoszą 7-go maja:

Rosyjski i Włoski teren walk:

Nieznaczna działalność bojowa. Położenie bez zmiany.

Balkański teren walk:

Spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego

von Hoefer

Feldmarszałek - porucznik.

lecz zarazem stanowczy ton noty, i chociaż dopatrują się jeszcze trudności w załagodzeniu sporu, nie wierzą jednak w zerwanie. Podobny sąd wydają dzienniki szwajcarskie. Jedynie „Berne Tagwacht“ jest zdania, że nader nieprawdopodobnem jest, by odpowiedź niemiecka mogła zadowolnić rząd Wilsona, oraz by spełnionymi zostały warunki, od których Niemcy uzależniły swe ustępstwo.

Co zaś do zagranicy obozu nieprzyjacielskiego, to cała prasa angielska gubi się w domysłach, jakie wrażenie wywoła nota w opinii publicznej Stanów Zjednoczonych. Przeważa zdanie, że Niemcy chcą tym razem zyskać na czasie. „Times“ nazywa notę złośliwym wybiegiem mającym na celu wywołanie zatargu pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a koalicją.

„Daily News“ twierdzi, iż bardzo ważnym jest fakt, że nota we wszystkich punktach najzupełniej przeczy określonym żądaniom Stanów Zjednoczonych, albo też, że, jeżeli nawet poczynione zostały ustępstwa, to jedynie tylko w związku z odnośnymi warunkami, które równają się odnowie.

O głosach paryskich donoszą z Genewy: „Temps“, „Journal des Debats“ i inne dzienniki paryskie wyrażają niezadowolenie z tego powodu, że ciągle jeszcze toczą się układy pomiędzy Berlinem a Waszyngtonem, uderzając one w ton meutowski wobec Stanów Zjednoczonych. Wilson winien bezwzględnie, — tak pisze „Temps“ — wyciągnąć konsekwencje, jakich oczekują Paryż i Londyn. Powszechnie niemal nota uważana jest za akt perfidy. „Matin“ uważa notę za próbę wywarcia presji. Gustaw Herve pisze, że jest ona w rzeczywistości rodzajem ultimatum postawionego Waszyngtonowi.

Głosy z Ameryki otrzymane drogą okólną przez Anglię, i przez Holandję mówią, co następuje: „Rotterdamsche Courant“ donosi z Londynu: „Daily Mail“ dowiaduje się z Waszyngtonu pod datą 5 maja, że zarówno w kołach kongresu, jako też w innych kołach nota niemiecka uważana jest powszechnie za rozwlekłą i niedostateczną. Jeden z członków parlamentu miał wyrazić się, że nota obliczona jest wyłącznie dla Niemiec, i gdyby hrabia Bernstorff nie posiadał instrukcji, które silnie popierają notę, wówczas niezadługo doprowadziłaby ona Niemcy do wojny ze Stanami Zjednoczonymi. „Daily Telegraph“ dowiaduje się z Nowego Jorku pod datą 5 maja, iż niedługo już trwać będzie obawa przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych, gdyż odpowiedź Niemiec zbudziła rozczarowanie i wielką zawziętość. „Times“ donosi, że kongres liczy się już z zerwaniem.

W przeciwstawieniu do powyższego „Morningpost“ dowiaduje się drogą telegraficzną z Waszyngtonu, że chociaż nota sprowadziła pewne rozczarowanie, temniemniej jest zredagowaną zrecznie i zapobiegnie ona natychmiastowemu zerwaniu.

„Frankfurter Zeitung“ donosi z Nowego Jorku: Nota niemiecka, którą opublikowano tutaj w piątek, spowodowała zrazu rozłam wśród zwolenników wojny. Niektórzy nieprzejednani oświadczyli w „Globe“, że Wilson był wprawdzie zerwać bezwzględnie stosunki dyplomatyczne. Ogół jednak nie liczy się z prawdopodobieństwem podobnego kroku, gdyż większość jest zdania, że zasadnicze punkty noty wyrażają ustępstwo. Nawet zdecydowanie antyniemiecka „Eveningpost“ oświadcza, że Niemcy poczynili doniosłe ustępstwa. Koła rządowe Waszyngtonu dotychczas jeszcze milczą.

Przedstawiciele bułgarscy w Berlinie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 7 maja.

Dzisiaj o godz. 5 popołudniu przybyli z Drezn do Berlina członkowie sobrania bułgarskiego. Na dworcu Auhaltzkim powitali ich przedstawiciele parlamentu, miasta Berlina i zjednoczenia bułgarskiego w Berlinie. Tłumnie zebrana publiczność zgromadziła deputowanych bułgarskich wielką owację. Deputowani bułgarscy zatrzymali się w hotelu „Kaiserhof“.

Delegaci francuscy.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Carskie Sioło, 7 maja.

Biuro Wolffa donosi: Cesarz Mikołaj przyjął na audyencji francuskiego ministra sprawiedliwości, Vivianiego, i podsekretarza stanu dla spraw amunicyj, Thomasa.

Narady posła włoskiego.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Ateny, 7 maja.

Doniesienie Biura Wolffa: Poseł włoski odbył wczoraj wieczorem długą naradę z prezesem ministrów. Skuludisem. Dziś ma otrzynać audyencję u króla.

Zniesienie gwarancyj.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Lizbona, 7 maja.

Doniesienie Agencji Havasa: Wszystkie stronnictwa parlamentarne pochwalają zniesienie gwarancyj konstytucyjnych na całym terytorium Rzeczypospolitej w myśl projektu rządowego.

Walka w Meksyku.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Waszyngton, 7 maja.

Doniesienie urzędowe: Oddział kawalerii amerykańskiej zaskoczył znaczną liczbę bandytów Villi, z których 42 poległo, a wielu odniosło rany. Po stronie Amerykan nie ma poległych.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Stanisława B.
Jutro: Grzegorza.

Wschód słońca o godz. 5 m. 20.
Zachód o godz. 8 m. 34.

Rocznice.

Dnia 8 r. 1551. Rozstała się z światem królowa Barbara Radziwiłłówna, córka Jerzego Radziwiłła, hetm. w. litew., wdowa po Goszoldzie, wojewodzie trockim, druga małżonka króla Zygmunta Augusta, poślubiona tajemnie w Wilnie r. 1545.

1794. Potyczka pod Puławami.

1893. Na południe od Prypei, Romuald Traugut wszczyna powstanie narodowe.

Kronika łódzka.

Ogólne zebranie Stow. nauczycieli chrześcijan.

Onegdaj w obecności 150 osób odbyło się pod przewodnictwem p. Remiszewskiego, ogólne zebranie członków stowarzyszenia. P. Remiszewski w krótkim przemówieniu skreślił cel i postulat nauczycielstwa polskiego w tych przełomowych dla Polski czasach. Następnie podniósł myśl uczczenia 70 rocznicy H. Sienkiewicza przez powstanie. Po odczytaniu protokołu ostatniego ogólnego zebrania, zabrał głos dyr. Radwański w sprawie nieoczekiwanej i nagłego złożenia mandatów zarządu, wobec czego proponuje zmienić porządek dziennego zebrania i wybory nowego zarządu odłożyć do przyszłego posiedzenia, które ewentualnie mogło by się odbyć za 2 tygodnie.

Następnie odczytano sprawozdanie z roku 1915, zaznaczając, że w tym czasie Stow. posiadało 3 członków honorowych, 10 protektorów i 389 zwyczajnych, dla których pałacą kwestyę stanowiło uregulowanie sprawy wynagradzania nauczycieli. Jako przykład, dano stosunek płacy, wahający się między 3.— a 100 rb. za godzinę wykładową.

P. Radwański wywodzi stowarzyszonych o pominięcie osobistych uraz i nieporozumień, jakie się rzeczy wyłonić się musiały w tak licznych Stow., bo posiadającym dzisiaj około 500 członków, i skierować swoje dążenia do wspólnego dobra. Następny mówca p. Majewski, krytykuje „śpiączkę“ i urzędowe traktowanie spraw stowarzyszonych przez zarząd, do którego należało przeważnie nauczycielstwo szkół rządowych. Zgromadzeni na skutek interwencji p. Stankiewicza zażądali odczytania protokołów poszczególnych sekcji, co też uskuteczniło.

Ze sprawozdania o działalności biura pośrednictwa pracy okazało się, że były 3 zapotrzebowania na 39 nauczycieli poszukujących pracy. W roku zaś 1916 do 29 marca liczba zapotrzebowani podwoiła się. Następnie p. Tulin zbija zarzuty dotyczące nieaktualności i samowoli zarządu, przy zarządzaniu zapożyczkami i legatami.

Następnie prosi zarząd o wyjaśnienie p. Opęchowskiego, co się stało z 1.000 rb., otrzymanymi przez zarząd od Rady opiekuńczej m. Łodzi, w charakterze zasiłku dla funduszu, wspierającego biednych nauczycieli. Temat ten wywołuje bardzo ożywioną dyskusję, rezultatem której są 2 wnioski: 1) p. Majewskiego o powołaniu 9 osób, po 4 z każdej sekcji, stanowiących Komisję, wydającą pożyczki, z poprawką ks. Wojtczaka o stworzeniu kasy zapomogowej i 2) p. Kamińskiego o przyjęcie przez Stow. pożyczki, mimo warunku Rady opiekuńczej aby sumy pożyczkowe Stow. zwracać były na każde żądanie, a to dla tego, że potrzebujący jest wielu i kwestya ta jest nagląca. Wnioski te będą podane pod specjalne obrady sekcji nauczania średniego i elementarnego i ustalone zostaną na następnym zebraniu.

Po odczytaniu protokołu Komisji rewizyjnej p. Wiśniewski uważa protokół za niewystarczający i prosi o szczegółowe wyjaśnienia, które zgodnie z wnioskami p. Kamińskiego postanowiono dać na następnym zebraniu.

Wobec późniejszej pory p. Majewski proponuje przerwanie dalszych obrad i odłożenie zebrania. Wniosek przeszedł jednogłośnie.

Następne posiedzenie rozpocznie się od sprawozdania budżetu na rok 1916.

Wystawa rzeźb p. J. Mendelsonówny.

W sali pałacu Siemens, rzeźbiarka, łodzianka p. J. Mendelsonówna otworzyła wczoraj wystawę swoich prac. Zarówno ilościowo jak i jakościowo wystawa bardzo dobrze naogół wywiera wrażenie, aczkolwiek przy bliższym rozpatrzeniu uderzyć musi pewna chaotyczność w doborze obiektów wystawowych. Obok rzeźb, doskonałych w ujęciu i wykonaniu, spotykamy prace, które mogłyby bez ujemy dla artystki pozostać w czterech ścianach pracowni.

Niezaprzecony jednak talent artystki ujawnia się w kilku rzeźbach, pomyślnych i oddanych z precyzją. Dotyczy to zwłaszcza rzeźb portretowych, które po za wierną maską, dają wyraz i ideę, konsekwentnie upla-

stygnięte. Takimi są głowy T. P. K. F. i T. M. Ozdoba salonu jest „Głowa starca“, wystawiona w swoim czasie w „Zachęcie“ warszawskiej. Z grup wymienić warto świetnie w ruchu „Echo“ i waleńską rzeźbę „Paralunek“. Dobrym również jako studjum, wysubtelnione w szczegółach anatomicznych i układzie ogólnym jest „Pokłon“.

Panna Mendelsonówna ma talent, może jeszcze nie skryształizowany, nie ustalony w pewnym określonym kierunku, ale bez wątpienia talent, rokujący jak najlepsze nadzieje.

B.

Ogród kolejowy.

Ogród miejski t. zw. kolejowy przy ul. Dzielnej, który jest obecnie porządkowany, ma być za dziesięć dni otwarty i oddany do użytku publicznego. Będą w nim, jak dawniej, ustawione ławki.

Z polskich kursów pedagogicznych.

Zarząd polskich kursów pedagogicznych zawiadamia słuchaczy i słuchaczki, że pierwszy wykład prof. Dominikiewicza — z metodyki nauczania arytmetyki odbędzie się we wtorek, 9 b. m. o godz. 6-ej.

Panie, interesujące się kwestją wychowania przedszkolnego, proszone są o zgłaszanie się na kursy w godzinach wykładowych (od godz. 6 do 8), w celu porozumienia się co do zorganizowania odpowiednich wykładów i zajęć.

Ze Związku zawodowego szewców i kamaszników.

Wczoraj po pol. w lokalu Rady Związków i Stow. przy ul. Pustej 6, odbyło się pierwsze walne zebranie członków Związku zawodowego szewców i kamaszników w Królestwie Polskim. Po zagajeniu obrad przez członka komisji organizacyjnej Związku p. Szerkowskiego, który skreślił dzieje powstania Związku, oraz jego zamknięcia przez władze rosyjskie, na przewodniczącego powołano p. Kotasińskiego.

Staraniem Komisji organizacyjnej zapisano się do Związku 150 członków. Wpłynęło do kasy 42 rb. 75 kop., wydatkowane 16 rb. 80 kop., pozostaje w dniu zebrania 26 rb. 95 kop.

Na czas wojny komisja organizacyjna zredukowała wysokość wpisowego z sumy 50 kop. na 25 kop., z czem zebrani jednogłośnie się zgodzili.

Podług ustawy działalność swą Związek rozciąga na wszystkie gubernie Królestwa Polskiego.

Siedzibą centralną jest miasto Warszawa, lecz obecnie z powodu braku dogodnej komunikacji siedziba związku w Łodzi jest zupełnie niezależną od Warszawy. Po zatwierdzeniu ustawy dokonano wyborów nowego zarządu Związku.

Z pensji p. Miklaszewskiej.

W pięknie przyozdobionej sali rekreacyjnej odbył się wczoraj obchód wewnętrzny święta 3 maja. O godz. 4 po pół. chór szkoły odśpiewał prastarą pieśń „Boga Rodzico“. Słowo wstępne wypowiedział prof. Pfeiffer, następnie chór odśpiewał poloneza As-dur Chopina, referat o Konstytucji 3 Maja wygłosiła uczennica 6 klasy p. Alina Koźmińska, 3 maj Konopnickiej wypowiedziała ucz. 5 klasy p. Marya Redłowska, następnie wykonał chór „Warszawianka“, Wyrostek z „Przedświt“ Krasickiego, wyp. ucz. 5 klasy p. Helena Jankowska, chór „Zawzięcie“ Górska, polonez As-dur Chopina na 4 ręce grany przez p. Bartłomieja i ucz. 4 klasy p. Zofię Mendelsonówną, „Psalmy Dawida“ — „Błogosławieństwo“, wypowiedzieli p. p. Jolanta Górska i ucz. 4 klasy p. Zofia Mendelsonówna.

Obchód uroczystości 3 Maja na prowincyi.

W Siedlcach.

Przeżyły Siedlce dzień, jakiego w kronikach swych nie notowały dotychczas nigdy jeszcze... Dzień uroczystego obchodu rocznicy Konstytucji 3-go maja.

Na tydzień przed tą datą zorganizował się komitet obchodu, złożony z przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa siedleckiego, i zakrzętnął się energicznie dokoła uświetnienia uroczystości. Na głos odezwy komitetu, zapowiadającej uroczystości, stawili się całe — bez wyjątku — Siedlce. Choć czasu było mało, bo tydzień niespełna — zdążył komitet przygotować wszystko, co mogło nadać obchodowi charakter wyjątkowo uroczysty.

Już 2-go maja nad wieczorem mieszkańcy zaczęli pracować nad ubieraniem mieszkań swych i domów. Girlandy zieleni, dywany, barwy narodowe, a wśród nich Orły Białe zapanały nad całym miastem. Pochmurna, dżdżysta pogoda ustąpiła miejsca słonecznym dniom, jakgdyby biorąc również udział w uroczystości.

3-go maja o godz. 9 i pół rano zebrali się przed nowym kościołem wszystkie delegacje (było ich sześćdziesiąt z górą), wszystkie szkoły w kompletach, wszyscy mieszkańcy Siedlec, jako publiczność. Sprężysta straż honorowa obchodu wprowadzała wszystkich do kościoła wyznaczając każdej grupie miejsce osobne. O godz. 10 rano uroczystą mszę odprawił ks. kanonik siedlecki del Campo Scipio, a przemówienie z ambony wygłosił ks. prefekt szkół siedleckich Piotrowski. Podczas nabożeństwa śpiewał chór młodzieży szkoły męskiej i grał na skrzypcach prof. Nowosielski.

Po nabożeństwie przed kościołem uszykował się pochód narodowy z chorągiewkami ce-

chowem, sztafardami i godłami. Otwierał pochód pluton milicji miejskiej, za którym postępowały kolejno: Komitet Obchodu Narodowego ze sztafardem, Rada miejska, Magistrat, Duchowieństwo, Delegacye Stowarzyszeń, Związków, Cechów, Gmin, Kółek rolniczych z chorągiewkami, orkiestra uczniowska, ochronki, guizarda, przytulki, Szkoły elementarne, Szkoły średnie, chór, Straż Ogniowa ochotnicza i publiczność.

Kroczył ten uroczysty kilkudziesięciotyśny pochód przez ulice miasta z pieśniami narodowymi, zatrzymując się przed wyznaczonymi miejscami, z których wygłaszane były przemówienia. Pierwsze przemówienie wygłosił przewodniczący Rady miejskiej, rejent Brodziński, potem następne pp.: Hempel, prezydent Soltykowski, prof. Krupiński (z balkonu Szkoły męskiej), adwokat przysięgły, Hartglas, przemawiający w imieniu żydów przy synagodze, wreszcie przewodniczący Komitetu Obchodu, dyrektor Tow. Rolniczego, Godlewski. Przed tak zwaną dzwonnica, a właściwie bramą tryumfalną, zbudowaną przez księżnę Ogińską, pierwszą właścicielkę Siedlec, na cześć goszczącego w jej pałacu Stanisława Augusta — rozwinął się pochód.

O godz. 5 po południu dwa odczyty o Konstytucji 3-go maja wygłosili w salach kinematografu „Lux“ i Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich pp.: prof. Świętorzecki i adwokat przysięgły, Ślaski.

Zakończył program uroczystości całodziennego Wieczór Narodowy w sali Towarzystwa Muzycznego o godz. 8 wieczorem. Na program Wieczoru składały się: Hymn Narodowy w wykonaniu orkiestry i chóru, słowo wstępne, wygłoszone przez red. Michałowskiego, deklamacja prof. Gaweckiego i p. Damroszówny, solo skrzypcowe prof. Nowosielskiego, sola fortepianowe pań Królikowskiej i Zaleskiej, śpiew p. Bińkowskiej, wreszcie odśpiewane przez chór i publiczność „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Całodzienna uroczystość odbyła się w niezamącanym niecierpliwością, w nastroju poważnym i skupionym, świadczącym o tem, że uczestnicy Narodowego Święta przejęli się wagą chwili, jakiej nie dano im było przeżywać dotychczas nigdy.

Zaznaczyć tu jeszcze należy, że w całej uroczystości czynny udział przyjmowały stowarzyszenia żydów, którzy na równi z resztą mieszkańców przystroili balkony swych domów i wiali swe delegacje do pochodu.

m.

W Tomaszowie.

Obchód 3 maja rozpoczął się w kościele katolickim św. Antoniego, gdzie nabożeństwo odprawił ks. Krajewski, który też wygłosił kazanie okolicznościowe. O godz. 11 odbyło się nabożeństwo w synagodze. W obu świątyniach uczestniczyli w nabożeństwach uczniowie szkół miejscowych.

O godz. 12 święcono rocznicę w miejscowej szkole handlowej. Piękną przemowę wygłosił dyrektor p. Jan Kowalczewski. O znaczeniu święta narodowego mówił nauczyciel p. Byczkowski. Wreszcie popłynęli się uczniowie szkoły.

W Będzinie.

Uroczystości 3 maja zaczęły się nabożeństwem w kościele parafialnym; podczas nabożeństwa śpiewy wykonane zostały przez chór kościelny, oraz śpiew solowy przez panią Lorenz. Po nabożeństwie zgrupowano uczestników pochodu, który według ustanowionego porządku wyruszył na miasto; pochodowi przewodził sztafard narodowy; oprócz tego niesione były sztandary: szkoły handlowej, straży ogniowej, organizacyjnej i cechu murarskiego.

W pochodzie brały udział wszystkie miejscowe instytucje polskie i żydowskie. Ogólna liczba uczestników pochodu sięgała 5.000 osób. Miasto było pięknie udekorowane, a wieczorem niektóre domy iluminowane.

W Grodźcu.

W Grodźcu ogół mieszkańców dzień 3 maja świętował uroczystie. Kopalnia Grodzieckiego Tow. kopalni węgla, kopalnia „Marya“ i cementownia, oraz wszystkie miejscowe warsztaty były w tym dniu nieczynne. Dwór p. Ciechanowskiego również całą służbę zwolnił z obowiązków.

Staraniem miejscowych działaczy był zorganizowany obchód. Najbardziej imponującym był pochód, urządzony po solennym nabożeństwie.

Ogół mieszkańców zgromadził się o godz. 8 i pół około kasyna kopalnianego, poczem ze sztafardem udano się do kościoła, gdzie o godz. 10 odbył się pochód nabożeństwo.

Bardzo liczny pochód z udziałem robotników, włóciarek i in. kroczył przez wieś ul. Bolesławską, ul. Polną do Wojkowickiej i z powrotem do kościoła. W pochodzie wzięło udział kilka tysięcy ludności.

Z okazji uroczystości Trzeciomajowej przybył do Grodźca pochód z Łagiszy, również ze sztafardami narodowymi.

W pochodzie ogólnym wzięły udział — straż ogniowa, orkiestry, górnicy, robotnicy, wszystkie instytucje społeczne i t. p.

Cała wieś była ślicznie udekorowana. Obchód był pierwszym tego rodzaju w Grodźcu.

WARSZAWA.

Towarzystwo badań nad dziećmi.

Utworzone przed laty dziesięciu Polskie Tow. badań nad dziećmi, mające za zadanie przez badanie fizycznego i umysłowego rozwoju dziecka tworzyć naukowe podstawy dla pedagogiki, ogłosiło sprawozdanie ze swej działalności za lata 1914 i 1915.

Krótkie to sprawozdanie zaznacza, iż dorobek tej pracy w rzeczonym okresie był skromny, wypadki bowiem zatamowały bieg spokojnej pracy.

W r. 1914 zarząd odbył sześć posiedzeń, na których wygłoszono szereg referatów, przy czym nad referatami temi rozwija się zwykłe dyskusja.

Szereg posiedzeń odbył również i zarząd, rozpatrując sprawy, mające na celu pomyślny rozwój Towarzystwa.

Miedzy innymi porozumiano się z instytutem higieny dziecięcej im. Lenwała w sprawie współdziałania przy utworzeniu w Warszawie kliniki porad lekarsko-pedagogicznych dla dzieci.

Rachunek kasowy zamknięto sumą 587 rb. w dochodach i 408 rb. w wydatkach.

W r. 1915 po półrocznej przerwie rozpoczęto pracę ponownie. W drugiej połowie roku wskutek wyjazdu do Rosji wielu członków, Tow. poniosło straty. Na zebraniach dyskusyjnych wygłoszono szereg referatów i opracowano projekt urządzenia cyklu odczytów p. t. „Rozwój dziecka”, które w roku bieżącym cieszyły się znacznym powodzeniem. Przy 468 rb. dochodów wydatkowano 222 rb.

Oddział Tow. w Łodzi powstał w r. 1912, a sprawozdanie z jego działalności załączono tylko za rok 1915. W rzeczonym roku Towarzystwo liczyło 104 członków, urządziło trzy odczyty i odbyło cztery posiedzenia naukowe. Przy 286 rb. wpływów, wydatkowano 273 rb.

Kronika warszawska.

Wczorajszy znaczek.

Komitet kwesty szkolnej zorganizował wczoraj na ulicach Warszawy sprzedaż znaczka: „na szkołę polską”. Znaczek przedstawiał sowę, z napisem powyższym, umieszczonym ponad herbem Warszawy, syreną. Od rana już legion kwestarek i kwestarzy zbierał ofiary, które sypały się hojnie. Miedzy kwestującymi czynni byli wielce studenci uniwersytetu i politechniki.

Nowy kościół.

Wczoraj popołudniu odbyła się uroczystość poświęcenia placu pod budowę nowego kościoła na Powiślu przy ul. Łazienkowskiej Nr. 14. Ceremonii poświęcenia dokonał ks. prałat Jełowicki, w asystencji duchowieństwa parafii miejscowej. Świątynia stanie pod wezwaniem N. M. P. Częstochowskiej i bł. Ładysława, patrona Warszawy.

Obchód w Kaluszyńce.

Korespondent „W. Tag.” z Kaluszyńki donosi:

„Obchód 3 maja rozpoczął się u nas, gdy tylko zebrały się różne deputacje ze wsi okolicznych, szkół i t. d. O godz. 11 i pół nadeszła deputacja żydowska z rabinem Szmulem Gliksbergiem i członkami zarządu gminy na czele. Strażak żydowski niósł sztandar narodowy - żydowski z orłem polskim i z tarczą Dawida”. Komitet organizacyjny powitał żydów przyjaźnie. Porządku wzorowo pilnowali żandarmi niemieccy i sanitariusze żydowscy. Przy odgłosie dzwonów procesja rozpoczęła pochód, a orkiestra grała „Boże coś Polskę”. Na czele szło duchowieństwo, młodzież szkolna, orkiestra straży ogniowej i deputacje. Tysiącogłowy tłum przemarszerował po całym miasteczku, ubranym w zieleń. Przed pałacem kościelnym odegrano „Jeszcze Polska nie zginęła”, a dr. Dobrowolski wygłosił mowę o znaczeniu 3 maja.

Z sądów pokoju.

Sądy pokoju m. st. Warszawy pracują intensywnie; w niektórych sądach ilość spraw osadzonych sięga w ciągu miesiąca niebywalej cyfry 800. Wobec ciągłego i znacznego napływu spraw nowych, tudzież dawniejszych założeń z czasów, gdy sądy nie funkcjonowały prawidłowo, uzyskiwanie szybkich terminów jest utrudnione.

Sanacja obrony w sądzie.

Dyrektor sądu okręgowego rozesłał do wydziałów sądu listę osób, które nie powinny być dopuszczane do stawiania w sądzie w charakterze pełnomocników stron. Lista ta zawiera nazwiska osób, niedopuszczanych przez sądy rosyjskie do obrony, jako pokątnych do-

radców, tudzież osób, wykreślonych ze stanu obrończego przez rosyjskie władze sądowe za czyny nieetyczne.

Koncert na Starem Mieście.

Na rzecz „Kwesty majowej” odbył się wczoraj w południowy koncert „sub Jove” na rynku Starego Miasta. Koncert podobny projektowano w maju roku przeszłego na ten sam cel, „opiekunów” jednak władze rosyjskie nie zgodziły się na to, bojąc się widocznie, aby festyn taki nie pokrzepił w nas zbyt wiele narodowego ducha...

Koncert, aczkolwiek nie zapełnił doszczętnie widowni rynkowej, przyniósł bowiem dochód pokaźny, zgromadził bowiem kilka tysięcy słuchaczy, którzy z zapałem witali każdy numer programu, czysto polskiego i związanego do pewnego stopnia z obchodem 3-go maja. Wzięły w nim udział połączone chóry: Lufni, Tow. wioślarskiego, handlowców, Tow. Krajownawczego i innych, orkiestra Filharmonii, oraz chór dziecięcy, specjalnie oklaskiwany za marsza Sokółów.

Rynek staromiejski był na to święto pięknie udekorowany, tworząc barwne tło dla koncertu, którego słabą stroną było tylko to, że odbył się przy akompaniamencie palących promieni słonecznych, co dla widzów było nieco uciążliwe.

Ale dla pięknego celu piękne warszawianki naraziły się chętnie na opaleniznę, trwając do końca na starowisku.

Koncert zakończył się o godz. 3-ej.

Małoletni złodziej.

Do mieszkania Pawła Antoniewicza (Mikołajewska 30), zakradł się złodziej i zamknął za sobą drzwi wejściowe, tak że p. A. nie mógł dostać się do domu. Przyprowadzony posterunkowy, który wszedł do mieszkania przez okno, otworzyłszy przednią lufkę, po dokładnym przeszukaniu, odnalazł złodzieja, ukrytego pod łóżkiem. Jest to 13-letni Jan Szczepny, który korzystając z nieobecności domowników zakradł się do mieszkania. Odprowadzono go do 25 komisariatu w celu spisania odpowiedniego protokołu.

Z Sądów.

Proces morderców Skowronka.

Według ostatnich wiadomości, proces morderców bankiera Skowronka rozpocznie się w sądzie okręgowym d. 22 b. m. i trwać będzie 2 dni. Akt oskarżenia już wręczono wszystkim oskarżonym. Na proces ten przybędzie kilku adwokatów z Łodzi w charakterze obrońców.

O „fabrykowanie” papierosów.

W sądzie okręgowym rozważano onegdaj proces Rymana Lubelskiego, jego żony Estery i szwagra Icka Wildenberga. Dwoje pierwszych oskarżono o fabrykowanie papierosów i posługiwanie się fałszywymi benderolami. Wildenberg zaś był oskarżony o udzielanie pomocy w sprzedaży papierosów. Podczas rewizji znaleziono u nich 50.000 sztuk papierosów.

Oskarżeni tłumaczyli się, że papierosów nie wyrabiali, lecz kupowali je od „nieznajomego”.

Sąd skazał Lubelskiego na 3 miesiące aresztu lub 300 marek kary, jego żonę Esterę na 1 miesiąc lub 100 marek, a Wildenberga uwolnił.

Kolizja wyroków sądowych.

Poruszaliśmy już w swoim czasie nastrożoną przez życie kolizję wyroku sądu okręgowego i wyroku sądu pokoju.

Kolizja ta, nasuwająca wątpliwości (nieprawidłowość) zachodziła wówczas, gdy komisarz sądu okręgowego niemieckiego aresztował rzeczy i wyznaczał licytację, właściciel zaś zajętych rzeczy bronił ich od sprzedaży, wytaczając proces o wyłączenie przed sąd pokoju, gdy cena szacunku nie przewyższała 1.000 rb.

Sędziowie pokoju (nieprawicy) wypowiedzieli się w swoim czasie, że nie mogą oni wstrzymać wykonania wyroku sądu wyższego w drodze zabezpieczenia akcyi, i sprawy takie umarzali.

Na jednym z ostatnich posiedzeń sądu apelacyjnego kwestya ta wyjaśniona została w ten sposób, że, jeśli cena akcyi nie przewyższa 1.000 rb. sprawa o wyłączenie podlega kompetencji sądu pokoju, chociażby egzekucja odbywała się z mocy wyroku sądu okręgowego i prowadzona była przez komornika niemieckiego.

W myśl tej zasady prawnej na ubiegłym posiedzeniu sądu okręgowego przesłano do sądów pokoju szereg spraw o wyłączenie na sumę nie wyżej 1.000 rb., nieprawidłowo wytoczonych przez sąd okręgowy.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Halka” Moniuszki.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Sprzymierzone mocarstwa” Auernheimera.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Wyzwolenie” St. Wyspiańskiego.

Teatr Mały. Dziś „Kontroler wagonów sypialnych”, jutro premiera sztuki Hennequina „Panna służąca”.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Jak się podobać mężczyźnie”.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Nareszcie sami”.

Dzisiejsze pogrzeby w Warszawie.

Na Powązkach:

Kornowski Aleksander, handlowiec, 1. 50, z kościoła św. Antoniego, godz. 4 po poł. Rzętała Piotr, 1. 74, garbarz, z kościoła św. Trójcy, godz. 11 rano. Pawliszak Eugenia, 1. 81, emerytka, z kościoła św. Krzyża, godz. 10 i pół rano.

Na Bródno:

(Cmentarz św. Wincentego).

Chylewski Feliks, 1. 50, stolarz, Marjensztadt 2/4, godz. 2 po poł. Winczer Aleksander, 1. 50, gospodarz, ze szpitala Praskiego, godz. 12 w południe.

Z prasy polskiej.

Znamienny artykuł zamieścił wczoraj „Goniec Poranny”.

P. Makowiecki pisze między innymi:

Nie my sami rozstrzygać będziemy o naszych losach. Jest to przykre, lecz musowe. Przodkowie nasi nie umieli utrzymać państwa, wnukowie muszą znieść pewne z tego faktu wypływające konsekwencje. Lecz, o ile nie chcemy, by wnukowie nasi mieli do nas pretensje, jak my je mamy względem naszych przodków, musimy zakasać rękawy, zaprzestać dąsów i budować Polskę w warunkach, w jakich się znajdujemy.

Wiemy, że jest poważna klika osób, które pracę w tym kierunku utrudniają, odsuwając się od roboty, bądź szczerze, ulegając pewnym uczuciowym odruchom, bądź podstępnie, mając oczy skierowane ku wschodniej potęgcy. Ci pierwsi, gdy zobaczą, jako Polska wstaje, pójdą z nami, o drugich dbać nie mamy potrzeby. Z chwila, gdy ci ostatni zdeklarują się jeszcze bardziej, jako nowo-targowiczanie, ogół polski weźmie ich poza nawias życia i u-nieszkodliwi.

Obchód 3-go maja dał nam wyraźniej odczuć głęboki patriotyzm mas i wcale wydatne ich uświadomienie narodowe. A są to czynniki, które pozwalają stanąć w silniejszym zespole do pracy nad budową przyszłego gmachu Polski.

W stosunku do okupantów Polacy mieli jedną obawę, że wyzbywszy się ucisku rosyjskiego i dążności rusyfikacyjnych, z odcchnąwszy po stu latach niewoli, ulegną prądom germanizacyjnym okupantów. Cesarz Wilhelm, jakby rozumiejąc tę podejrzliwość i słuszną, zresztą, nadwrażliwość Polaków, wolał swą postawą otworzyć uniwersytetu i politechniki, tych najwyższych uczelni polskich, których posiadanie było dla nas od lat tylu pragnieniem najgorętszem, a z których to uczelni wyszli mieli Polacy prawnicy, naukowcy, inżynierowie, po polsku kształceni, więc eo ipso z chwila gdy powołani będą do zajęcia stanowisk w kraju, urzędy odpowiedzialne będą być musiały również polskie.

Pomimo radości, jaka zapanowała w sercach Polaków po otrzymaniu wyższych uczelni polskich, było dosyć jeszcze wschodnich kruków, które, wbrew oczywistemu faktowi, krakały. Lecz to obaw dosyć zwykły w życiu. Ci, którzy przegrywają, a zwłaszcza ci, którzy działali mając jakieś arriere pensee—nie lubią kwitować z przegranych i usiłują wygrać, choćby to była nawet wygrana dla narodu, bagatelizować.

Mieliśmy potem i sądy polskie i milicję polską i Radę Opiekunów, być może, a nawet napewno z brakami i niedostateczną, jak zwykle w tymczasowych formacjach, a co napewno przy pracy i staraniach da się wyrównać i polepszyć.

I powoli w ten sposób zakres życia społecznego rozwijał się, placówki polskie rosły i pomimo pewnych niedociągnięć w zakresie polskości, stawały się bardziej nasze, świadczyły, że o zakusach germanizacyjnych niema mowy.

Nareszcie nastąpił obchód rocznicy 3-go maja. On bardziej od innych rzeczy może służyć za świadectwo, że okupanci pragnęli dać dowód, że nie myślą o germanizacji t. j. o tem, czego najbardziej obawiał się nękany od 100 lat naród polski.

Bo czyż można sobie wyobrazić żeby Niemcy zamierzając nas germanizować, dali nam możność szerokiego, bo w całej okupacji niemieckiej, i tak głośnego i uroczystego świętowania dnia, który jest dla nas dniem pamiętkowym, dniem dążności do odbudowy ojczyzny naszej.

Czyżby pozwolono na to, żeby w samej Warszawie odbyło się sto kilkadziesiąt odczytów, na których jawnie i szczerze mówiono o dążnościach państwowych, czyżby pozwolono aspiracje te wśród 60.000 słuchaczy na odczytach zwiększać i podniecać i to w stolicy Polski?

Czyżby pozwolono sądzić niebywałą w Królestwie Polskiem i Warszawie manifesta-

cję, która wzniosła mieszkańców na najwyższe szczyty pragnień, uprzytomniła im, kim byli, gdyby zamierzano nas, jako naród, gnębić?

I w tem leży ważność pozwolenia, jakie zostało udzielone, że wśród czynników miarodajnych w Berlinie o germanizacji Polski nie myślą, że, zgodnie z mową kanclerza — Polska ma powstać.

Jednocześnie zaś stolica Polski, Warszawa, a zresztą i kraj cały, bo podkreślam nawet Łódź, o którą wielu się obawiało, że wchodzi w krąg pożądań innych, otrzymała również pozwolenie i święciła w sposób bardzo uroczysty ten dzień dla nas pamiętkowy, otóż i stolica i kraj cały dały odpowiedź wymowną i wyraźną, jak ich serca biją, jak umięją cześć aspiracje, związane z konstytucją 3-go maja.

Warszawa dn. 3 maja złożyła lepszą i wymowniejszą deklarację od tych, które ukazywały się od czasu do czasu w naszym mieście. Kończąc, stwierdzając fakt, że pozwolenie na obchód świadczy nie tylko o zaniku i nieistnieniu dążności germanizacyjnych wśród czynników miarodajnych, lecz, przeciwnie, o chęci umożliwienia narodowi polskiemu rozwoju dążności, będących alfa i omegą Konstytucji 3-go Maja.

Sprawa polska została w ten sposób wysunięta nie tylko w Berlinie przez mowę kanclerza, lecz i w Warszawie.

Stwierdzenie zaś tego faktu jest najlepszym i najmocniejszym wyrazem podziękowania przez tych wszystkich, którzy zdają sobie sprawę z ważności obchodu, z ważności tego aktu, z wartości wszelkich stopni pośrednich, prowadzących sprawę polską wzwyż.

Wychodzący w Częstochowie „Dziennik Polski” zamieścił w pierwszej rocznicy swego istnienia artykuł wstępny, w którym przytacza następujący ustęp z artykułu programowego, wydrukowanego rok temu:

„...Każdy z nas wierzy, bo wierzyć musi, że ta okropna wojna ostatnim jest niejako wysiłkiem zawistnego losu, gnębiącego nas od przeszło stu lat, — że z tego spustoszenia, bezładu i chaosu, nowa narodu wykwitnąć musi przyszłość, że w tych ruinach zarodki nowego tkwią życia, życia w swobodzie i wolności.

„Dola nasza osobliwa — a prawie tragiczna. Gotuje się dla nas zmiana losu — a my o niej nie decydujemy. Rozstrzyga się nasza przyszłość, a my na to skromnym tylko wpływ wywrzeć możemy. W takich okolicznościach zadaniem naszym zatem winno być ożywienie myśli politycznej i skierowanie jej w tym kierunku, który dla przyszłości naszej będzie decydującym. Wszystko bowiem zależne jest od zwycięzcy.

„Kto zwycięży?... Nikt na świecie nie może na to pytanie stanowczo odpowiedzieć. Możliwą jest jedynie odpowiedź prawdopodobna, opierająca się na dotychczasowym przebiegu wojny.

„Faktem jest, że Niemcy i Austria potrafiły wstrzymać napór olbrzymich sił trójpokorzenia. Faktem dalszym, że zdołały tego dokonać dzięki doskonałej sile wszechstronnej swej organizacji. Te fakty uprawniają do wniosku, iż nie ilość, ale jakość zwycięzcy ostatecznym rezultacie wojny. A pod tym względem przewaga jest stanowczo po stronie Niemiec i Austrii.

„Pod tym kątem widzenia patrzymy w naszą przyszłość i przystępujemy do pracy nad nią”.

Następnie pisze „Dziennik Polski”:

I oto dalszy przebieg wypadków dowiódł, że przewidywania nasze sprawdziły się całkowicie. Zwycięskie wojska państw środkowo - europejskich wyparły Rosyan nie tylko z granic krajów własnych, ale w pochodzie swoim posunęły się tak daleko, iż wszystkie niemal ziemie dawnej Rzeczypospolitej znalazły się w ich ręku.

Ten fakt dziejowy wysunął sprawę polską na plan pierwszy i skłonił do zajęcia się nią kierownicze organy mocarstw. Kanclerz Rzeszy z wysokości trybunu parlamentarnej, uznał konieczność swobodnego rozwoju naszej kultury narodowej, a niemieckie władze okupacyjne sprzyjały stale wszelkim zapoczątkowaniom, zmierzającym do podniesienia naszego dorobku umysłowego. Otwarcie wyższych uczelni polskich w Warszawie, wskrzeszenie Macierzy szkolnej, wreszcie życzliwe współdziałanie w zorganizowaniu wielkiej manifestacji patriotycznej w 125-ą rocznicę ogłoszenia Konstytucji 3-go maja — oto dowody, że ucieczka Moskali oznacza dla nas rzeczywiste wyzolenie z krepujących więzów w przyszłości.

Tym sposobem linia polityki naszej wydaje nam się równie jasną, jak rok temu, a celem jej: Wolna Polska, oparta o potęgę państw środkowo - europejskich.

Po tej linii kroczylimy i kroczyć nadal będziemy, wierząc, że jest to najkrótsza i najpewniejsza droga do osiągnięcia celu.

Życie wygnańców.

Życzenia wygnańców.

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Rady zjazdów polskich w Petersburgu rozpatrzono szereg ważnych spraw dotyczących wygnańców. Pomiędzy innymi postanowiono powtórnie polecić, aby w guberniach utworzono Komitety gubernialne do spraw wygnańców. Następnie rozpatrzono wniosek polskiego towarzystwa pomocy ofiarom wojny, by ministerium spraw wewnętrznych wyjaśniło gubernatorom, iż wygnańcy pracujący dla obrony państwa mają zarówno jak i robotnicy rolni prawo do zasiłku wygnańczego („pajok“). Książę Wołkoński oświadczył, że wniosek towarzystwa polskiego jest nieuzasadniony. Narada przechodzi do projektu gubernatora Jacewskiego o powrocie wygnańców. Burzliwe obrady wywołuje ustęp projektu, na mocy którego powrotem wygnańców ma zajmować się cała dawna administracja Królestwa Polskiego, która w tym celu ma powrócić do kraju. Posłowie Świeicki, Harusewicz i Wład. Grabski, a także inni protestują przeciwko odnaniu tej sprawy gubernatorom, policji i wogóle przedstawicielom władzy. Nikt nie wie przecież, jaki będzie przyszły ustroj Polski. „My nie życzymy sobie, żeby do Polski powróciła poprzednia administracja. Projekt omawiany z góry rozstrzyga sprawę przyszłego ustroju Polski“. Poseł Harusewicz proponuje, aby w całym projekcie nie było mowy, jakie będą tem kierowały władze. W przeciwnym razie projekt będzie miał charakter czysto polityczny i wówczas trzeba będzie rozpocząć dyskusję o autonomii Polski i o tem, jak rozumie tę autonomię minister spraw wewnętrznych. Jeden z urzędników proponuje zamiast wyrazu „władze“ użyć wyrazów „władze administracyjne“, nie wskazując, czy rosyjskie czy polskie czy wreszcie jakiegokolwiek inne. Przeciwko temu protestuje poseł Świeicki, wskazując, iż słowo to może być komentowane w sensie nieprzychylnym dla narodu polskiego. Po długiej i burzliwej dyskusji wykreślono z projektu wszelkie określenia władzy, o ile projekt dotyczy Królestwa Polskiego. Do tego organy polskie w Petersburgu dodają od siebie, że w Rosji wszystko idzie tak powoli, iż każda dyskusja staje się tam, zupełnie bezpłodną w praktyce, która rozwija się o wiele szybszym tempem aniżeli powoli pracująca maszyna osławionej administracji rosyjskiej. (WAT.).

Drugi okres w życiu wygnańców polskich.

W polskich pismach petersburskich znajdujemy szereg nowych informacji o działalności Rady zjazdów polskich. Ze sprawozdań tych wynika, że wychodźstwo polskie na ziemiach rosyjskich niemal wszędzie przekroczyło progi drugiego okresu swej działalności ratowniczej. Nie znaczy to, iżby cała rzesza wygnańców miała dobry dach nad głową, była odziana i obuta, i że wszystkie dzieci polskie znajdowały się w ochronkach lub uczyły się w szkołach. Zadanie to wymagać będzie dużo jeszcze zachodu i nie tak szybko będzie spełnione. Zwłaszcza, o ile dotyczy ludu wiejskiego, który od początku emigracji był pod opieką C. K. O. Trzeba uprzytomnić sobie ogromne rozproszenie na niezmierzonych obszarach

Rosji europejskiej i azjatyckiej, aby zrozumieć trudność wyszukiwania, skupiania i urządzania społecznego wygnańców. Poza tem wchodzi tu w rachubę niedostateczne połączenie kolejowe w Rosji, które wcale nie dorosło do wysokości swego zadania. Dopiero teraz przekonali się wygnańcy polscy, jak mało wystarać się w poszczególnych powiatach Rosji środkowej o regularną komunikację. Brak tej komunikacji był też jedną z głównych przyczyn, że organizacja komitetów polskich musiała spotykać się na terytorium rosyjskiem z tyloma najrozmaitszymi przeszkodami. A i ze strony władz rosyjskich wygnańcy polscy doznali o wiele mniej pomocy, aniżeli w pierwszych miesiącach wojny. Również ludność rosyjska poczyniła odnosić się już do wysiedleńców z większą obojętnością. Drugi okres w życiu wygnańców polskich w Rosji rozpoczyna się niepomyślnie. (WAT.).

Powrót wysiedleńców.

Pod przewodnictwem rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych komisja kredytowa specjalnej narady do spraw wysiedleńców rozpatrywała raport, dotyczący zarządzeń koniecznych przy powrocie wysiedleńców do wsi i miast. Komisja uznała za konieczne w miarę ewakuacji terytoriów, wchodzących w rachubę, organizować specjalne kuratoria gminne, powierzając im sprawę żywienia i rozmieszczania zbiegów. Następnie winny być utworzone komitety powiatowe, dokonyujące oględzin wsi i rejestracji strat, spisujące ludność wysiedleńczą i zaopatrujące ją w niezbędny inwentarz, nasiona, narzędzia rolnicze i materiały budowlane. Jednocześnie rozpoczynają swą działalność instytucje urządzeń rolnych i finansowe. (WAT.).

Więści z Rosji.

Curiosum wewnątrzno-rosyjskie.

W gazecie petersburskiej „Birżewija Wiedomości“ znajdujemy pod nagłówkiem „Curiosum wewnątrzno-rosyjskie“ ciekawy artykuł, z którego warto przytoczyć następujący ustęp dosłownie... „W tych dniach jedna z narad petersburskich rozważała kwestję nabycia znacznej partii medykamentów i środków opatrunkowych dla potrzeb szpitali. Prezes narady uważał za właściwe przypomnieć zebranym istnienie okólnika ministra skarbu, zalecającego zachowanie zapasu złota we wnętrzu kraju, i w tym celu wyszukiwać siły wytwórcze Rosji, a zwracać się tylko w wyjątkowych wypadkach z zamówieniami zagranicę. Zebranie wysłuchawszy treść okólnika i uznawszy za słuszne podniesioną w nim zasadę, większością głosów uchwaliło... nabyć potrzebną partię medykamentów wyłącznie z zagranicznego pochodzenia...“

O politechnikę w Odesie.

Podług informacji pism rosyjskich, planowane od dłuższego czasu założenie politechniki w Odesie ma dojść do skutku jeszcze przed ukończeniem wojny. Ciekawem jest, iż inicjatywę wyszła nie od ministra oświaty, lecz od ministra handlu, ks. Szachowskiego, który tylko w bardzo rzadkich wypadkach posługuje

się swem prawem braniu udziału w sprawach szkolnictwa fachowego. Odnosny projekt ma być już opracowany, ale urzędywistnienie planu natrafia podobno na znaczne przeszkody. Świadczy o tem pomiędzy innymi artykuł dobrze zwykle w takich sprawach poufarniewanego „Now. Wrem.“, zaznaczający złośliwie, że w Rosji planowanie coraz to nowych szkół wyższych staje się modnem, ale pozostaje prawie zawsze — na papierze.

Budowa kolei uralsko-białomorskiej

Niedawno petersburska rada ministrów zatwierdziła projekt budowy kolei uralsko-białomorskiej, kosztem około 100 milionów rb., obecnie jednak donoszą do „Birż. Wied.“, że budowa ta do skutku nie dojdzie. Jako powód podają — brak gotówki.

Nowe nominacje.

Wobec niedawnej nominacji nowego pomocnika kuratora okręgu naukowego warszawskiego, minister rosyjski Bark wszczął kwestję o ile możliwe jest obsadzanie posad faktycznie już nieistniejących. Sprawę tę rozważała rada ministrów, przyczem przeważała opinia hr. Ignatiewa, że skoro dany urząd nie jest skasowany formalnie, musi być obsadzony... Według organu kół finansowych pytają w Petersburgu, skąd minister skarbu weźmie pieniądze na utrzymanie licznych nieistniejących faktycznie instytucji i posad.

Stołypin redivivus.

Kancelarya petersburskiego ministra spraw wewnętrznych wydrukowała i rozosiła wyższym urzędnikom ministerium broszurę pod tytułem „Mowy Stołypina w Dumie“. Broszura ta została zredagowana na skutek polecenia Chwostowa, który uważał za konieczne zaznajomienie wyższych urzędników z tem, jak silna władza powinna występować w Dumie. Zdaniem kół poselskich i politycznych Chwostowowi chodzi o próbę spopularyzowania kierunku reprezentowanego dawniej przez Stołypina. Myślą przewodnią kierunku tego było utworzenie w Rosji silnej władzy, któraaby zamiary swe przeprowadzała bez względu na protesty czy też aplauzy Dumy. (WAT.).

Hr. Bobryński kierownikiem wyborów.

Nowemu wice-ministrowi spraw wewnętrznych hr. A. Bobryńskiemu, będzie polecona, jak się dowiadują „Ruskiya Wiedomości“, sprawa przyszłych wyborów do Dumy. Zamiar, jaki powstał w roku zeszłym po ukształtowaniu się „bloku postępowego“, rozwiązania czwartej Dumy i wyznaczenia nowych wyborów, obecnie, przynajmniej czasowo, został zaniechany. Istnieje projekt przedłużenia pełnomocnictw poselskich czwartej Dumy. Jednakże bez względu na to, jaka droga zostanie obrana, przygotowanie się do nowych wyborów do Dumy uważane jest za konieczne. Prace przygotowawcze polecane będą właśnie hr. Bobryńskiemu. Obecne jego stanowisko jest podobno tylko stadiem tymczasowem i przejściowem.

Dział ekonomiczny.

Instytucja emisyjna na Litwie.

„Fikt. Zing“ otrzymuje następującą wiadomość z Berlina: „Podczas, gdy utworzenie instytucji emisyjnej w Polsce napotyka na trudności jeszcze niezupełnie przezwyciężone, o wiele prościej przedstawia się sytuacja w słabo uprzemysłowionym okręgu administracyjnym Naczelnego Dowództwa na Wschodzie. Tu idzie głównie o zaspokojenie pilnych potrzeb kredytowych gmin i akcyja ratunkowa w tym kierunku nie jest utrudniona przez żadne odrośności narodowe. Ostatnio na ogólnem zebraniu akcyonaryuszy „Ostbank“ w Poznaniu zakomunikowano, iż przy oddziale tego Banku w Kownie albo też nawet bezpośrednio przez ten oddział założona będzie Kasa pożyczkowa (Darlehnskasse) dla okręgu administracyjnego Naczelnego Dowództwa na Wschodzie. Kasa ta będzie wydawała bilety kasowe w walucie rosyjskiej. Zarząd kasy będzie znajdował się pod kontrolą Naczelnego Wodza, ewentualnie, mającego być przezeń mianowanym, komisarza. Bliższe szczegóły organizacji kasy nie są jeszcze znane.

Sprawa ta mogła być łatwo rozstrzygnięta w tym okręgu, ze względu na niewielkie stosunkowo rozmiary przypuszczalnej działalności emisyjnej, zwłaszcza w porównaniu z Kr. Polskiem. Jednakże nie zaniebano i polskiej sprawy emisyjnej i w dalszym ciągu czynione są starania wywalczenia takiej formy instytucji, któraaby zaspokoiła wszystkie strony zainteresowane.

Azowsko-Doński Bank Handlowy

wykazuje wpływy w r. 1915-ym w wysokości 19.601.718 rb., wobec 15.981.991 rb. w roku poprzednim. Zysk czysty wynosi rb. 9.378.844 (1914 r. — rb. 7.498.913). Dywidende określono na rb. 30 na akcyę. Obrót banku w roku 1915-ym wynosił 34.054.689.647 rb.

Odrożyna w Petersburgu.

W organach petersburskich uskartają się na brak masła i cukru. W ciągu ostatnich dni przywieziono tylko 8 wagonów cukru, podczas gdy zapotrzebowanie tego produktu miało wynosić przynajmniej 45 wagonów. Dowóz płacwa ustął wogóle, gdyż mrożone są po 3 rb. sztuka. Masła przywieziono tylko 30 wagonów zamiast oczekiwanych 60, również i innych produktów brak. Z tego powodu panuje w stolicy zaniepokojenie. Obawiają się nawet wybuchu rozruchów wśród mas ludowych.

Brak jaj w Petersburgu.

Prasa petersburska zaznacza, że w mieście nie można dostać obecnie jaj.

Naczelny Redaktor: Cezar Zawilowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI C. ZAWILOWSKI.



Seatr Letni
w ogrodzie, przy gmachu Majstrów,
Przejazd i.

Dziś i dni następnych:

„Wyrozumiały komisarz“,
Farsa J. Courtelin'a.

415-7-1

„W pogoni za protekcją“,
Revue Wł. Polaka (Figlika).

KONCERT ORKIESTRY
pod dyrykcją F. Wiesenhorga.
Przedstawienia codziennie.
Wejście 60 fenigów.

W Niedzielę, dnia 7 maja, o godz. 1 po południu została otwarta przy ulicy Piotrkowskiej 96 (dom Siemens)

Wystawa Rzeźb

Julji Mendelsonówny. 404-2-1

Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 do 7 wiecz.

Łaskawej uwadze W. W. P. P. Właścicieli Aptek i Składów Aptecznych!

Wody mineralne naturalne

świeżego wosennego czerpania nadejdą w drugiej połowie b. miesiąca do składu naszego

R. SEIDENGART. Sosnowice.

417-3-1

Filia w Łodzi, PIOTRKOWSKA 121. Przedstawiciel J. KRYSZEK.

Letnie mieszkania Utrata pod Łaskiem.

Mieszkania: 1 pokój z kuchnią 80 rb., 2 pokoje z kuchnią 120 rb. za sezon.

Łas. świeże powietrze, tanie produkty spożywcze.

Wiedza Kolumna p. Łask. Zarząd Łasów Dóbr „Łask“. 407-3-1

MAGAZYN i PRACOWNIA

Kapeluszy męskich i Czapek

L. Conrad

Warszawa, Nowy Świat 64, poleca najnowsze jasy zagraniczne, oraz przyjmuje do prania prasowania kapelusze słomkowe i filcowe.

Ceny najniższe. 409-4-1

Torebkę damską i łaskę znalezione na ulicy Piotrkowskiej w dniu 3 maja. Do odebrania w Administracji „Godziny Polski“, Łódź, Piotrkowska 86.

Łaskawej uwadze W. W. P. P. Właścicieli Aptek i Składów Aptecznych!

Wody mineralne naturalne

świeżego wosennego czerpania nadejdą w drugiej połowie b. miesiąca do składu naszego

R. SEIDENGART. Sosnowice.

417-3-1

Filia w Łodzi, PIOTRKOWSKA 121. Przedstawiciel J. KRYSZEK.

Cement, Gips, Tektura smołowa, Biel cynkowa (Zinkweiss), Litophon, Talkum i inne

GŁÓWNY SKŁAD 416-2-1

R. SEIDENGART, Sosnowice.

Filia w Łodzi: Piotrkowska 121.

Przedstawiciel J. Kryszek.

Potrzebny sprzedawca

towarów kolonialnych (fachowiec) z kaucją lub poręczeniem. Pierwszeństwo mają Żonaci

Oferty składać u portjera Banku Łódź, Spacerowa 15. 419-3-1

Poszukuję jakiegokolwiek zajęć: woznego, lokaja, lub t. p. Pozostaje bez środków do życia. Posiadam chlubne świadectwa. A. Paczkowski, Senatorska 36 15a m. 6. 290-4-1

Podczas pochodu w dniu 3 maja, zgubiłam Mk. 50 i Rb. 2 srebrem oraz książkę ze zgliskiej kasy oszczędnościowej na imię Antoniego Worna, obrączkę słubną i drobiazgi. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem: Luizy 56 m. 23. 405-1-1

Poszukuję miejsca: gospodyni, zarządzającej, ekspedientki lub innego zajęcia. Oferty dla „Łódź“ Godzina Polski, Cmielna 10. 87-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Teodora Góranowskiego. 411-1-1